Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 21 marca 1930.** **Cena egzemplarza 25 gr.**

PRENUMERATA:

kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90	Zł.
kwartalnie	2·70	„
półrocznie	5·40	„
rocznie	10·80	„

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	1	zł.
kwartalnie	3	„
półrocznie	6	„
rocznie	12	„

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	350	Zł.
1/2 strony . . .	175	„
1/4 „ . . .	90	„
1/8 „ . . .	45	„
1/16 „ . . .	30	„
1/32 „ . . .	15	„

Przed tekstem 100% drożej

Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. **Godziny przyjęć: od 9—12 i od 15--18.** Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 12. **Adres Redakcji i Administracji: ul. Słowackiego 10** **Rok V.**

Dlaczego minister Prystor otrzymał votum nieufności?

W lukratywnych swoich fortecach rezydowali cekawiści mając w każdej Kasie chorych swój sztab generalny świetnie utrzymywany.— Kasy chorych stały się niejako usankcjonowanym bankiem dla rozwoju P. P. S., aż tu nagle Rząd przeprowadza kontrole, odbiera weteranom cekawistycznem wygodne synekury i ustanawia komisarzy.

Energiczny i bezwzględny minister żelazną miotłą czyści zabagnione stosunki Kas chorych — a w jakim stanie je znajduje, niechaj świadczą jego własne słowa, które wypowiedział na posiedzeniu komisji budżetowej a które jaskrawo wskazują jak cekawiści rządzili w Kasach i w jakim stanie rozkładu te instytucje społeczne się znajdowały.

Naturalną więc jest rzeczą, że P.P.S. wytężyło wszystkie siły, aby tego człowieka o żelaznych nerwach, wykazującego stale ich rozpaczliwą gospodarkę w Kasach chorych za wszelką cenę się pozbyć.

Prawda jednak przemówi cyframi; a więc mówi min. Prystor:

Przechodząc do sprawy, wywołującej szczególnie ostrą krytykę, — do sprawy Kas chorych, muszę na wstępie zaznaczyć z całym naciskiem, że nie jestem bynajmniej wrogiem ani przeciwnikiem samorządu Kas chorych jako takiego.— Rozwiązywanie władz autonomicznych Kas chorych uważam za smutną konieczność, która zresztą ujawniała się również za **urzędowania moich poprzedników**. W chwili obejmowania urzędu Ministra Pracy i O. S. zastałem na ogólną liczbę 243 Kas chorych 109 Kas pod zarządem komisarzy; w tej liczbie było 45 komisarzy sanacyjnych, powołanych na miejsce rozwiązanych władz autonomicznych. Obecnie jest 140 Kas zarządzanych przez komisarzy. Przybyło więc za mego urzędowania 31 komisarzy, powołanych na miejsce władz autonomicznych wskutek stwierdzonych przekroczeń lub nadużyć, zgodnie z art. 100 ustawy z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Interpretację tego artykułu daje organ najbardziej autoratywny w danym wypadku, mianowicie Najwyższy Trybunał Administracyjny, w wyroku swym z dnia 19 listopada 1929 r. L. Rej. 2347/27, który m. in. mówi co następuje:

„Ustawa nie określa bliżej pojęcia i rodzaju „nadużyć", uprawniających Urząd Ubezpieczeń do zawieszania w czynnościach władz Kasy, wobec czego dla braku specjalnej definicji ustawowej należy wyraz ten rozumieć w znaczeniu zwykłem, potocznem, obejmującem wszelką wogóle działalność niezgodną z przepisami ustawy lub statutu Kasy, przekraczającą kompetencje władz tejże oraz szkodliwą dla interesów publicznych lub interesów samych ubezpieczonych..., przyczem ocena rozmiaru szczególnych nadużyć, a w związku z tem potrzeba zawieszenia władz Kasy pozostawiona jest uznaniu władz nadzorczych".

Rozwiązanie przeto władz autonomicznych Kasy niekoniecznie musi pociągać za sobą wytoczenie procesów karnych z tytułu okoliczności, uznanych za przyczyny tego rozwiązania. Mogły to być bowiem okoliczności natury nie przestępczej, lecz i bez tego „szkodliwej dla interesów publicznych lub dla interesów samych ubezpieczonych". Do okoliczności tego rodzaju należą: nieudolność, niedbalstwo, lekceważenie przepisów i praw ubezpieczonych, prywata itp.

Stwierdzone „nadużycia" w tem znaczeniu, jakie określa wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, bywały aż nadto wystarczającą podstawą do usuwania pewnych organów lub urzędników od udziału w kierowaniu instytucją Kasy chorych.

O stanie finansowym Kas, w których dokonano rozwiązania władz autonomicznych, świadczą chociażby sumy stwierdzonych **niedoborów** i stosunek tych sum do przypisu składek od początku roku kalendarzowego: w Białymstoku np. na 1.167 tys. zł. przypisów ze składek do 31. VII. było w tym dniu **221 tys. zł. niedoboru**, co stanowi prawie 19% sumy poprzedniej; w Łodzi przypisy składek w ciągu 5-ciu miesięcy 1929 r. wyniosły zł. 8,820.000, a niedobór na 31. V. — **1,440.000**, t. j. zgórą 16% itd.

Koszty administracyjne i ogólne w 12 Kasach, w których rozwiązano władze autonomiczne, przekraczały 15%, (podczas gdy zasadniczo dozwolony jest od 10—12% wydatków) i **dochodziły do 17,4, 19,5%, nawet 21%**.

W jednej z Kas zaległe zobowiązania wynosiły w dniu rozwiązania władz autonomicznych **1.662.000 zł.**, nie licząc obciążeń hipotecznych w sumie 1.430.000 zł., zaś gotówki w kasie było 30.000 zł.: w wyniku czysty majątek Kasy został zmniejszony o niedobór 2.529.000 zł.

Należy również podkreślić lekkomyślność, z jaką pewne Kasy podejmowały budowę gmachów lub inne przedsięwzięcia, przekraczające ich możności finansowe.

Ogółem wadliwy kierunek administracyjny w Kasach Chorych wyrażał się w nadmiernych wydatkach, wzrastających w stosunku zupełnie nieodpowiednim do wpłaconych lub nawet przypisanych składek, o czem świadczy porównanie odpowiednich danych za rok 1928 i pierwszą połowę 1929. Przy tej samej liczbie 243 Kas Chorych, lecz przy wzroście członków z 1.992.142 do 2.464.557, przypis składek wzrósł oczywiście z 245 miljonów zł. w ciągu całego 1928 r. do 130.022.725 zł. w ciągu półrocza 1929 r., natomiast wpłacone składki wyniosły 184 miljony zł. w 1928 r. i niecałe 59 miljonów zł. w ciągu 6 ciu miesięcy 1929 r., należało przeto przewidywać, że do końca roku nie dosięgłyby nawet 2/3 sumy z poprzedniego roku, w którym liczba członków była o 20% mniejsza; zato świadczenia wzrosły bardzo pokaźnie (ze 192 milj. w 1928 r. do 108 milj. w ciągu 6-ciu miesięcy 1929 r.), a koszty administracyjne podniosły się z niespełna 9% średnio w latach poprzednich do 13% w pierwszym półroczu r. ub. Takie zjawiska musiały powodować rozwiązywanie zarządów i wyznaczanie komisarzy.

Dla zobrazowania stosunków w Kasach Chorych przytoczę kilka **urywków ze sprawozdań lustracyjnych**, względnie sprawozdań komisarzy.

I tak, w jednej ze wspomnianych już przeze mnie Kas panował w dziedzinie administracji ogólny bezład i brak skoordynowania między wysiłkami, zresztą iluzorycznemi, poszczególnych wydziałów tak administracyjnych jak leczniczych. Nie prowadzono spisu inwentarza, dopuszczano się samowoli w zakresie zakupów, personel służby nieinteligentny, nie interesujący się sprawami instytucji ani swoją pracą, traktował w ordynarnym tonie i ubezpieczonych i pracodawców, wskutek czego przychodziło nawet do bójek, w których interwenjowała policja. Popełniano liczne omyłki i błędy, nieuczciwie obliczano wkładki od pracodawców. W dziedzinie lecznictwa: naczelny lekarz był odsunięty od wszelkich wpływów przy angażowaniu personelu; wydatki na lekarstwa były nadmierne; szpitalom i klinikom nie płacono, wskutek czego wymawiały one umowy i nie przyjmowały chorych; Kasa wypłacała zasiłki, których nie należało wypłacać; własne wytwórnie farmaceutyczne wytwarzały wyroby skomplikowane, ale najprostsze, jak jodynę, kupowano hurtownie. Zarząd przyjmował od pracodawców zamiast gotówki weksle małowartościowe, puszczał je w obieg z własnem żyrem, na ich wykup puszczał nowe weksle już własne, pobierał 24% od weksli tytułem dyskonta, przysporzył sobie przy tych operacjach mnóstwo procesów sądowych.

W którejś z Kas były takie nieporządki, że Kasa np. nie wiedziała o sprowadzeniu pewnych instrumentów lekarskich i gdy już wprowadzono do preliminarza wydatek na nie, znaleziono właśnie te same instrumenty zardzewiałe w jakiejś szopie. Pochodziło to stąd, że nie prowadzono nawet książki inwentarzowej.

Przechodząc do **stosunków personalnych** w Kasach Chorych, należy zacząć od tego, że władze zarządzające wyzyskiwały nieraz swe stanowiska **w celach osobistych** i zbyt szeroko korzystały z urządzeń i świadczeń Kas przez siebie rządzonych. Naprzykład z małego miasteczka na kurację do Zakopanego wyjechali w 1928 r. na koszt Kasy: przewodniczący zarządu Kasy, jego zastępca i członek rodziny jednego z członków Komisji Rozjemczej, przyczem koszty pobytu i leczenie tej **jednej osoby wyniosły 2.078 zł. przy 600 ubezpieczonych** i przypisie **miesięcznym 5.500 zł.**

W zakresie **wpływów politycznych** na

administrację Kas Chorych szczególnie charakterystyczne są takie chociażby przykłady. Pewna Kasa Chorych po przeniesieniu swych biur do nowego gmachu odremontowała kosztem 64.000 zł. dawny swój gmach i wydzierżawiła na pomieszczenie bliskiej partji instytucji za 34.000 zł. rocznie świeżo odremontowany 3-ch piętrowy gmach z takąż oficyną, w którym drugie i trzecie piętro nie podlega ochronie lokatorów. W tejże Kasie całkowity niemal monopol na dostawę druków posiadała drukarnia, stanowiąca własność tej samej organizacji partyjnej. Gdzieindziej jeden z posłów sejmowych zagroził kierownikowi Kasy wydaleniem z partji, o ileby nie zatrzymał w Kasie pewnego pracownika, będącego działaczem partyjnym. Jeszcze w innej miejscowości pracownikowi Kasy Chorych, mimo jego sprzeciwu, potrącano w drodze bezpośredniej przez kasjera Kasy przy wypłacie **poborów 3%-ową składkę miesięczną na cele partyjne**, zaś niektórzy dostawcy lekarstw **musieli płacić stale 1%** od otrzymywanej należności na rzecz stowarzyszenia, pozostającego pod wpływem tej samej partji.

Oddzielnego przedstawienia wymaga sprawa **przynależności do partji komunistycznej** kilkunastu funkcjonarjuszów jednej z najpoważniejszych Kas. Byli to ludzie przeważnie karani sądownie za komunizm, którzy niejednokrotnie wprost z więzienia obejmowali posady w Kasie Chorych.

O wynikach rozwiązania władz autonomicznych i wprowadzenia na ich miejsce komisarzy mogą świadczyć następujące **przykłady**. W jednej wielkiej Kasie Chorych komisarz wprowadzony został przy bilansie deficytowym dnia 13 lipca 1929 r.; uposażenie jego wynosi tyleż co uposażenie dyrektora (1.600 zł.); redukcja personalu do 31. XII. 1929 r. (67 zwolnionych, 21 przyjętych) wynosiła 46 osób i dała oszczędności **miesięcznej 10.170 zł.**; wydatki na świadczenia w 1928 r. i w 1929 r., jak również wydatki na zasiłki z powodu niezdolności do pracy pozostały mniej więcej na tej samej wysokości, jakkolwiek w 1928 r. powinny one były być znacznie większe ze względu na panującą w tym roku epidemję; liczba udzielonych porad w obu półroczach 1929 r. różniła się o 11.000 na korzyść pierwszego półrocza, co się również tłumaczy epidemją; bilans na dzień 31. XII. 1929 r. zamknął się **nadwyżką około 1.334.000 zł.** W Kasie, której skandaliczną gospodarkę przedstawiłem szczegółowiej poprzednio, po wprowadzeniu komisarza dnia 22 sierpnia 1929 r. **deficyt z 514.000 zł.** zmniejszył. się do końca roku do **127.000 zł.**, przy redukcji personalu o 101 osobę i osiągniętych w tej drodze oszczędnościach w rozmiarze **27.520 zł. miesięcznie,** lecz przy wydatkach na świadczenia wyższych w 1929 r. niż w 1928 r. o 2.000.000 zł. i **zwiększonych** o tę samą sumę wydatkach na zasiłki; uposażenie komisarza wynosi tyleż co uposażenie dyrektora. W innej Kasie komisarz, wprowadzony 31 lipca, zastał **deficyt 105.000 zł.**, a już na 30. XI. **osiągnął nadwyżkę 84½ tys. zł.** przytem wydatki na świadczenia i zasiłki były w r. ub. **znacznie wyższe niż w 1928 r.** W wielkiej Kasie, gdzie wprowadzenie komisarza nastąpiło 12 czerwca, zamiast **deficytu**, jaki on zastał w wysokości **1.041.597** zł., była na 1 grudnia **nadwyżka 976.846** zł., jakkolwiek uposażenie komisarza wynosi przeciętnie półtora raza tyle, co uposażenie dyrektora, personal pozostał **w dawnej liczbie**, wydatki na świadczenia i zasiłki **podniosły się** — mimo to wszystko w samych wydatkach osobowych osiąga się przeszło **19.000 oszczędności miesięcznej.**

Jedną z głównych przyczyn ujemnej gospodarki Kas Chorych jest **brak planu i programu finansowego, gospodarka bezbudżetowa z dnia na dzień prowadzona.** Aby położyć kres tej bezplanowości, zarządziłem, by począwszy od 1 stycznia 1930 r. Kasy Chorych prodziły swą gospodarkę na podstawie budżetów, zatwierdzanych przez Urzędy Ubezpieczeń. Właściwa instrukcja w tej sprawie udziela Kasom szczegółowych wskazówek co do sposobu układania normalnych budżetów, obok nich zaś przewiduje specjalne budżety inwestycyjne, które nie mogą być wcielane do normalnych bez zgody władz nadzorczych. W ten sposób usiłuję nadać polityce finansowej Kas Chorych pewien plan i porządek, ujmując jednocześnie w racjonalne normy akcję inwestycyjno-budowlaną".

Minister, który wykrył całe bagno nadużyć Cekawistów w gospodarce Kas Chorych musiał otrzymać w sejmie od zabagnionej opozycji votum nieufności.

Przebieg uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Miasto przybrało godową szatę. Z wszystkich domów powiewają flagi narodowe a okna barwią się nalepkami. Widzimy liczne balkony udekorowane zielenią, dywanami i podobizną Marszałka.

Szczególnie gustownie w świetle lamp elektrycznych wygląda dekoracja starostwa.

Gmach monopolu tytoniowego na ul. Prez. Mościckiego wyróżniał się pomysłową dekoracją.

Cały Tarnów można tak rzec, wyległ na ulice aby uświetnić ten wielki dzień dla każdego Polaka.

Dnia 18 wieczór t. j. w przeddzień imienin o g. 7-mej urządziły orkiestry wojskowe i cywilne capstrzyk po ulicach miasta.

Dnia 19 rano o g. 9-tej odprawił ks. Inf. Mysor w katedrze mszę św. w obecności reprezentantów rządu, władz i wojska.

Poczem odbyła się pod starostwem defilada wojska i P. W., którą odebrał p. pułk. Kleeberg w obecności przedstawiciela rządu p. starosty Marossanyiego oraz naczelników wszystkich urzędów.

O godz. dziesiątej udał się p. starosta Marossanyi do biur P. P. gdzie w obecności reprezentantów sądownictwa p. p. prezesa Geislera, prokuratora dr. Potępy, prok. dr. Spólnika, burmistrza miasta dr. Skowrońskiego i wiceburmistrza dr. Mütza udekorował w imieniu p. wojewody srebrnym krzyżem zasługi. wielce zasłużonego na polu bezpieczeństwa publicznego kom. pow. Józefa Munka, zaś bronzowym krzyżem zasługi starszego przodownika Józefa Wesołowskiego i posterunkowego Józefa Szewczyka.

W świetnem przemówieniu zobrazował p. starosta zasługi, jakie kom. Munk położył na polu bezpieczeństwa w Tarnowie i życzył wszystkim trzem zaszczytnie odznaczonym owocnej dalszej pracy dla dobra ojczyzny.

O godzinie 11-tej zebrały się tysięczne rzesze na placu Kazimierza wokoło pomnika Mickiewicza na festiwal.

Orkiestra wojskowa pod batutą por. Ciapskiego odegrała kilka pieśni, poczem przemówił płomiennie prof. Wojciechowski, wykazując, dlaczego umiłowanie nasze dla Marszałka Józefa Piłsudskiego jest tak wielkie, dlaczego gotowi jesteśmy zawsze na Jego zew iść w szeregi, albowiem ukochanie Jego ojczyzny jest tak przeogromne, tak pełne poświęcenia, że porywa najoporniejszych i najzimniejszych.

Deklamacja ucznia II. gimn. Łopuszeńskiego „Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu" oraz szereg piosenek polskich odegranych z brawurą przez orkiestrę 16 p. p. zakończyły tę uroczystość.

Popołudniu odbyły się na strzelnicy zawody strzeleckie.

Tydzień emigranta Polaka.

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego ma się odbyć w okresie od 6 do 13 kwietnia Tydzień Emigranta Polaka w całej Polsce, mający na celu: propagandę idei współpracy Macierzy z wychodźctwem. Zaznajomienie społeczeństwa w kraju z 5-cio miljonową masą wychodźczą. Zebranie funduszu na budowę „Domu Wychodźctwa Polskiego" jako podwaliny przyszłych ścisłych stosunków Polonji wychodźczej ze starym krajem.

Wysoki Protektorat nad „Tygodniem" raczył objąć Pan Prezydent Mościcki. Prezydentem Komitetu organizacyjnego Tygodnia jest p. Marszałek senatu prof. Szymański.

W Tarnowie zorganizowano na posiedzenie, które się odbyło dnia 17 b. m. w sali ratusza komitet miejscowy „Tygodnia", na którego czele stanął p. radca Manaczyński i prof. Kruszyna.

Bezpłatna poradnia prawna.

Towarzystwo Okręgowe Rolnicze subwencjonowane przez Tymczasowy Zarząd Powiatowy, otwiera z dniem 1 kwietnia Biuro Bezpłatnych Porad Prawnych i pisanie podań w gmachu Rady Powiatowej.

Nie trzeba dodawać jak wielkie odda takie biuro usługi naszemu rolnikowi, który musiał dotychczas korzystać z drogich usług pokątnego pisarza.

24-go marca 1794.

Przysięgam Narodowi . . .

Na rynku prastarej stolicy Piastów, spowitej w powagę wieków, w legendę o Krakusie i Wandzie, przysięgał Tadeusz Kościuszko.

Przysięgam Narodowi . . .

Słowa te... to potęga — to siła — to moc, jakich nie było, a dziś są. . . Zrodziły się one u stóp krakowskiego ratusza — wypłynęły z ust Naczelnika, pokłoniły się świątnicy wawelskiej i objęły — utuliły całą Ojczyznę.

Ich głos rozbrzmiał na całą ziemicę polską.

Naród ten głos pochwycił — przekuł go w kosy — przekuł go w czyn. Rozbudziła się w Narodzie potężna wichura Walki o wolność.

I stanął mocarny, twardy Naród w sukmanie, w siermiędze przy Naczelniku, gotów na czyny wielkie — na święty bój.

Przeszyły powietrze ostre, polskie kosy — zamigotały w słońcu i popłynęła ofiarna, polska krew.

A matka Boża Królowa Polski błogosławi wierny lud . . . i płyną gorące modły u uproszenie łaski u Pana . . . Matko, Matko miej zmiłowanie nad nami i uproś u syna Twego życie dla Ojczyzny...

Przysięgam Narodowi, że władzy mej nie użyję na niczyją krzywdę i ucisk..

Zadrżała w posadach Polska od tych słów...

Przybrała Polska królewski majestat dawnej świetności.

Stanęły murem piersi ofiarne Narodu zdecydowane na śmierć lub zwycięstwo.

I przysięgał Kościuszko na rynku krakowskim, duch jego żyje z powołania Bożego i Miłość Narodu po dziś dzień.

I wyciągnął Naród dłonie po lepszą dolę...

Wytężał ramiona i siły. Oczekiwał przyjścia Potęgi przed którą by zadrżało Przeznaczenie, przyjścia Sławy o promieniującym blasku, przed którymby zbladło słońce...

I przyszła Sława... przyszło Słońce...

Przyszło Zmartwychwstanie...

I my przysiąc musimy...

I przysięgamy...

Wierność i posłuszeństwo Idei... Stalowy hart... wolę czynu... Umiłowanie nad wszystko Rzeczypospolitej...

O Naczelniku, wypełniła się przysięga, która sięga poza Twój skromny sarkofag w mauzoleum Polski — Wawelu...

O Naczelniku...

Polska niech będzie wolna od krzywd — niech zajaśnieje na horyzoncie narodowym życie wielkie — jasne pełne bratnich poświęceń.

Tadeusz Myszka.

Lustracja Magistratu.

Od kilku dni przeprowadza z ramienia Województwa lustrację Magistratu p. inspektor Chmielewski oraz sekretarz Rady Powiatowej p. Marzec.

Dom Ludowy w Gumniskach.

Z inicjatywy księcia Romana Sanguszki powstanie w Gumniskach wielki Dom Ludowy. Książę ofiarował na ten cel wielki plac i materjały budowlane, gmina zaś przyczyni się do tej budowy robocizną.

30.000 dla bezrobotnych.

Miasto otrzymało 30.000 złotych na bezrobotnych. Suma ta nie będzie jak dotychczas zużyta na wsparcie dla bezrobotnych, lecz zatrudni się szereg bezrobotnych przy robotach miasta.

Czy ul. Lwowska należy do Tarnowa?

Kilka dni temu musiałem się udać na ul. Ochronek obok ul. Lwowskiej. Nagle stanąłem w pośrodku ul. Lwowskiej bezradny nie mogąc wśród błotnych bagien się wydostać. Zamyśliłem się głęboko czy też ta dzielnica należy do miasta, czy też jest to już jakaś zapadła wieś, gdzie miotła zakładu czyszczenia miasta nie sięga.

Co też ci biedni podatnicy z tej ulicy zawinili że codziennie muszą się topić w bagnach nieomal Pińskich.

Psy bez kagańca na ulicach.

Istnieje zakaz puszczania psów na ulicę bez kagańca. jednakowoż jeśli się rozejrzymy po ulicach, widzimy że pieski gonią bez kagańca ujadając i nikt na to nie zwraca uwagi. Rano czasem rakarz miejski ze swoją sławetną budką budzi postrach i wtedy rzesza psia się ukrywa, pozatem mogą hulać swobodnie.

Onegdaj pokąsał pies ucznia na ulicy Krakowskiej.

Regulacja czy szpecenie ulic.

U wylotu ul. Brodzińskiego znajduje się duży plac dawna ujeżdżalnia, który ma być w najbliższym czasie rozbudowany a więc przeprowadza się tam niwelację ulic.

Prowadzą tam dwie ulice, Józefa Poniatowskiego i Berka Joselewicza.

W projekcie nowej regulacji postanowiono (nie wiedzieć kto i dlaczego) ul. Józefa Poniatowskiego, która ma naturalny prosty bieg, wykręcić i stworzyć tak zwany wiatrak! Dlaczego, w jakim celu, tego nikt nie odgadnie.

W każdym razie trzeba to jasno powiedzieć że projekt taki jest conajmniej poroniony i stworzony chyba dlatego aby zeszpecić tą piękną ulicę.

Mamy nadzieję jednak że Magistrat i Rada, w składzie których są trzeźwi i rozumni ludzie, plan ten nie zatwierdzi a nareszcie mamy komisję techniczną, w której zakresie leży zapobieganie takim nonsensom.

Jaka legitymacja obowiązuje na poczcie?

Onegdaj miał pobrać na poczcie urzędnik miejski pewną sumę i zbliżył się do odpowiedniego okienka z prośbą o wypłacanie.

„A legitymacja“ zapytała urzędniczka. Poszukała „strona“ w swoich papierach i wydobyła książeczkę wojskową.

Nie wystarcza, odparła panna przy okienku.

„Jakto książeczka wojskowa nie wystarcza?“ Szuka biedny obywatel dalej w swych papierach i znajduje legitymację urzędniczą.

„Również nie wystarcza“, odpowiada pani za okienkiem. „Więc cóż na Boga wystarcza, irytuje się gość. Przecież o ile wiem, w Polsce nie obowiązuje przymus paszportowy.“ Czy tej panience przyśniły się czasy rosyjskie, gdzie tylko ten, który miał paszport był obywatelem?

Przykład godny naśladowania.

W zakładzie naukowym ks. Chrząszcza zebrano z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego na statek Województwa krakowskiego 300 zł. Jak słyszymy również w szkole Handlowej zainicjował dyr. Gładyszowski składkę na ten cel, która dała pokaźną sumę.

Jeżeli wszystkie zakłady (nietylko szkolne) pójdą śladem tych szkół, Tarnów stanie jak zwykle na pierwszym miejscu ofiarności naszego Województwa.

Hojny dar.

Pan Dr. Mieczysław Warzeszkiewicz, dyrektor Szpitala Powszechnego złożył **na cele Polskiego Czerwonego Krzyża 150 zł.**

Za ten patrjotyczny i obywatelski czyn składa Zarząd P. C. K. hojnemu ofiarodawcy serdeczne Bóg zapłać.

Związek Obyw. Pracy Kobiet

jako koło filjalne krakowskiej centrali, której prezesową jest pani wojewodzina Kwaśniewska, rozwija na terenie Tarnowa coraz żywotniejszą działalność. Z każdym miesiącem przybywa członkiń, którym uświadomienie społeczne kobiet leży na sercu i które pragną schodzić się choćby raz w tygodniu, celem wymiany myśli i omawiania kwestyj głęboko świat (kobiecy obchodzących. W tym celu Zarząd Związku zaprowadził co sobotę o godz. 5-tej popołudniu w Sekretarjacie BBWR. Pl. św. Ducha 8 wieczory

dyskusyjne, na które serdecznie swe członkinie zaprasza.

Obecnie urządza Związek pod egidą szkoły zawodowej im. Marji Konopnickiej, 6-tygodniowy kurs kroju i szycia dla pań, zgłoszenia przyjmuje Zarząd Związku w dniach 19, 20, 21 i 22 marca w Sekretarjacie BBWR. plac św. ducha 8. od godziny 4—5. Cena za kurs kroju prowadzonego przez ukwalifikowaną siłę z grona nauczycielskiego żeńsk. szkoły zowodowej bardzo niska.

Dar dla Marji Curie-Skłodowskiej

Dnia 17. bm. w małej sali Kasyna odbyło się posiedzenie w sprawie zbiórki na rzecz Instytutu radowego do walki z rakiem imienia Marji Skłodowskiej-Curie, na którem postanowiono od WP. dr. medycyny zbierać datki na listę składkową, w aptekach na bloczki 10 gr. a WP. Właścicieli realności na bloczki lub listy według przyrzeczenia danego WP. inż. Okoniowi i dr. Mieczysławowi Mendererowi W budynkach zaś niezamieszkałych przez Właścicieli, uskutecznić to łaskawie raczy ze względu na cel zbożny jedna z sz. pań lokatorek. Na czele komitetu stanęli JW. Panowie: starosta Marossanyi, burmistrz miasta dr. Michał Skowroński i dyrektor PFZA w Mościcach WP. Romuald Wowkonowicz. W Tuchowie zaś WP. Władysław Foltyński.

Wszystkie asocjacje kobiece całej Polski spieszą z pomocą w pracy dla ukończenia Bożego dzieła.

Wracamy się przeto z uprzejmą prośbą do Sz. Pań Przełożonych Stowarzyszeń kobiecych, o łaskawe zachęcenie Sz. P. Członków do udziału w pracy bez której akcja pełna i skuteczna byłaby niemożliwą.

Łaskawe zgłoszenia do Komitetu i pracy przyjmuje Prezydjum JWP. starościna Marossnyiowa przewodnicząca, zastępczynie: mecenasowa Ehrenfrenndowa, Niwińska, Arturowa Marguliesowa i Prof. Wojtasiewiczowa.

Z Towarzystwa Ogrodniczego.

Walne Zebranie Towarzystwa Ogrodniczego w Tarnowie odbędzie się w sobotę dnia 12 kwietnia 1930 r. o godzinie 5·30 względnie o godzinie 6-tej wieczorem w szkole im. Brodzińskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie administracyjne, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum, 4) wybór 4 członków Wydziału i 2 zastępców na 2 lata, 5) Wybór Komisji Rewizyjnej i Sądu honorowego, 6) Wnioski i interpelacje. Na końcu odbędzie się losowanie hijacentów, tulipanów i cynerarji.

Na to Zebranie zaprasza PT. Członków

Wydział:

Towarzystwo Ogrodnicze w Tarnowie.

Na ekranie życia.

Ciężko być trubadurem wesołości w chwilach kiedy w Narodzie jest ciężko i całe społeczeństwo smutne przeżywa chwile. Bo pocieszać się tem oczywiście można, że i gdzieindziej jest źle, naprzykład w Ameryce, w której ponoć do niedawna miód z mlekiem w usta płynął, teraz to nawet serwatka nie płynie a robótnicy których u nas mają za miljonerów jadących fordami giną z głodu, bo w demokratycznej Ameryce rząd nie utrzymuje ludzi którzy nie pracują, jak to u nas się dzieje.

Niektórzy powiadają, że już będzie dobrze, bo traktat z Niemcami podpisany a oni przyślą nam „erzatz“ wszystkiego co człowiekowi jest potrzebne, za nasze zboże i świnki.

A propos świnki, tu muszę na tym miejscu stwierdzić, że są właściciele realności, którzy wolą trzymać wolne mieszkania aniżeli wynajwować je po cenie dobrej i tak w Tarnowie ludzie skręcają się za mieszkaniem a mógłbym setki większych mieszkań wskazać, które czekają jednak na ciężko dolarowych gości.

Mały mały przedśmak, coby to było, gdyby zniesiono ochronę lokatorów.

Widzielibyśmy inteligentów biwakujących pod parasolem na ulicach.

Udałem się do pewnego przemysłowca z rachunkiem i z prośbą aby sumę mi się należącą wyrównał, motywując moje żądanie tym, ze ja właśnie dziś również mam ważną ratę płacić.

„Panie? martwi pana to, że pan ma u mnie pieniądze“.

„No o ile pan mi nie odda, to będę się martwił.“

„No to wszystko w porządku, niech się pański wierzyciel również martwi“.

Pieniędzy nie otrzymałem, jeno receptę na umartwienie wierzyciela; tylko czy on zechce się martwić?

W magistracie również zastanawiają się kogo umartwić i śrubują preliminarz budżetowy, chcąc dokazać cudu, ale jakoś nie mogą dojść do ładu, gdyż aczkolwiek jeszcze nie wiedzą skąd wziąć na rzeźnię, a już są tacy radni, którzy chcieliby się w łaźni ludowej kąpać i kupować marchew w hali targowej, mimo, że nawet taki intratny interes jak elektrownia dużo ojcom miasta kłopotu przysparza. Niebawem jednak prąd przybędzie do nas z Mościc po bardzo tanich cenach to znaczy że miasto tanio będzie go otrzymywać a konsument będzie dalej płacił wysokie opłaty. Ale może zegary chociaż się zwolnią w swym zaciętym biegu.

Osobiste.

Opuszcza nasze miasto komendant Garnizonu dowódca 5 p. s. k. pułk. sztabu Kleeberg, przeniesiony na dowódcę brygady do Stanisławowa. Pułkownik Kleeberg aczkolwiek tylko jeden rok bawił w naszem mieście, pozyskał sobie serca nie tylko całej załogi tarnowskiej, lecz również obywateli całego miasta tak swoim wielkodusznym charakterem, jak niezrównanym taktem. W każdej sprawie społecznej — wszędzie, gdzie potrzeba ogólna wołała był pułk. Kleeberg pierwszy na posterunku, aby nieść pomoc i służyć dobrej sprawie.

Z wielkim żalem żegnają mieszkańcy naszego miasta odchodzącego dowódcę, który zdołał jeszcze bardziej zacieśnić węzły łączące naszych żołnierzy z cywilną publicznością.

Niechaj praca na wysokim i odpowiedzialnym stanowisku, która czeka pułkownika Kleeberga w Stanisławowie odbywa się w atmosferze takiej sympatji i ukochaniu, jaką znalazł u nas Tarnowiaków.

W sądownictwie również zaszły zmiany. W najbliższych dniach przybywa do Tarnowa pan prezes Parylewicz Franciszek, aby objąć urzędowanie.

Dnia 29 marca żegna sądownictwo i palestra pana prezesa Geislera, który opuszcza Tarnów, aby się udać na nowe stanowisko w Wadowicach.

Wszystkie warstwy społeczne żegnają z żalem wybitnego obywatela, który nie tylko jako sprężysty sprawiedliwy sędzia, lecz również jako obywatel Polak pozostawia w pamięci naszego miasta chlubne wspomnienie.

Z teatru.

Marja Stuart.

Niestety tym razem zobaczyliśmy „drugi“ zespół Reduty, który nie rozporządzając wysoką skalą wirtuozostwa, dał jednak ze siebie duże walory sztuki odtwórczej, wskazując naszej młodzieży, która się w sali Sokoła zgromadziła, jak trzeba ujmować słowo rymowane, pozatem pozwolił w całej pełni wyczuć przecudne subtelności dramatu naszego największego mistrza słowa.

Kronika.

POŻAR. Dnia 13.III. b. r. wskutek wadliwej budowy pieca, zapaliła się ściana w mieszkaniu Szulima Streima w Tarnowie, przy ulicy Lwowskiej. Zawezwana straż pożarna ogień natychmiast ugasiła. Szkoda skutkiem tego pożaru wynosi około 1000 złotych.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styny w Tarnowie.